



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ sierpień 2006 nr 8 (17)



O Piotrze Gizie
czytaj na str. 6-7

Rozgrywający biało - czerwonych?

W numerze: Traktat o dobrej robocie • Zwierzyński - tropami Lajkonika • Po przyjacielsku, na remis
• Małopolski stan posiadania • Gdańsk wygrał - Kraków czwarty • Beniaminek z ambicjami

Refleksje w zastępstwie Prezesa

Kasperczak – Beenhakker 1-0

16 sierpnia o godz. 20. w Odense polska reprezentacja piłkarska rozegrała towarzyski mecz z Duńczykami. Dla holenderskiego szkoleniowca, Leo Beenhakera, który wygrał rywalizację o trenerską posadę w PZPN z Henrykiem Kasperczakiem, był to debiut w roli trenera reprezentacji Polski. Uznany szkoleniowiec nie zdołał sprawić cuda, toteż nasi grali niemal jak zwykle i ulegli (jak zwykle) ekipie Mortena Olsena 0-2.

Gdy na boisko w Odense wbiegali futboliści Danii i Polski – kilkaset kilometrów na południowy zachód, na stadionie we francuskim Tours (w samym centrum krainy zamków nad Loarą), drużyny Senegalu i Wybrzeża Kości Słoniowej kończyły towarzyską konfrontację. „Lwy” Kasperczaka – franco-polo-naise (taką narodowość podają media) – pokonały „Słonie” prowadzone przez Gerarda Gili 1-0. Zwycięską bramkę strzelił Mamadou Niang w 63. min. Na boisku w Tours, co zgodnie podkreślają agencje i sportowe gazety z l'Equipe na czele, myśl taktyczna polskiego trenera górowała nad wyżej notowaną jedenastką Cote d'Ivoire, w której aż roi się od wybitnych futbolistów. Emmanuel Eboue, Kolo Toure (obaj Arsenal), Kader Keita (Lille), Didier Drogba (Chelsea) – to są nazwiska, które w piłce kopanej znaczą wiele. Kasperczakowi także można pozazdrościć „wypasionej” ekipy złożonej z zawodników czołowych klubów głównie francuskiej i angielskiej ekstraklasy.

Mecz w Tours, w zgodnej opinii fachowców i 4 tys. kibiców, był widowiskiem interesującym, godnym oka koneserów. Dziennikarze dojrzeli wyższość taktyczną zwycięzców. Podkreślali trenerską sprawność polskiego szkoleniowca. Senegalskie 1-4-4-2 ustawione przez Kasperczaka funkcjonowało znakomicie. System pozwolił na produkowanie akcji i kreowanie wielu podbramkowych okazji, zaprzeczonych przez napastników Łwów. U Sene-

galczyków grali dwaj skrzydłowi: Frederick Mendy (Bastia) z lewej i Moussa Ndiaye (Istres) z prawej. Mamadou Niang (Marsylia) uzupełniał w ataku środkowego Henriego Camarę (Wigan). Czytając relacje prasowe polski kibic widzi w senegalskich „Lwach” Anno Domini 2006 wiślacką jedenastkę sprzed 2-3 lat i jej wyborową czwórkę ofensywną: na bokach Kosowski i Kalu Uche oraz na środku Żurawski z Frankowskim lub Kuźbą.

Zachwyty nad cudzoziemczyzną mają w Polsce historię długą. Już choćby Aleksander Fredro dramat o takowym tytule popełnił. Pan hrabia bez mała 180 lat temu ostrzegał, że importowane uroki nie zawsze piękne, powabne, bogate... Jednak przestrogi pisarza za nic mają polscy prezesi i menadżerowie zawiadujący piłką nożną. Powtarzają bez końca, że trzeba mieć w ekipie kogoś zagranicznego, najlepiej o śniadej cerze. Takie teraz obowiązują mody. A rezultat? – odwrotnie proporcjonalny do ilości inostraców!

Oto przykłady: GKS z Belchatowa, prowadzony wprawą ręką Oresta Lenczyka (reprezentant Krakowa), przewodzi piłkarskiej ekstraklasie bez straty punktu. W jedenastce GKS-u sami rodacy. Na przeciwnym biegunie tabeli – szczecińska Pogon. Szef klubu, Antoni Ptak, traktuje zasłużony klub jak prywatną zabawę, przeprowadza szalone eksperymenty. Zakupił kilkunastu Brazylijczyków sądząc naiwnie, że każdy chłopiec mieszkający w dorzeczu Amazonki jest wirtuozem piłkarstwa. To tak, jakby wszystkich Włochów uważać za świetnych wirtuozów a' la Enrico Caruso, zaś Fracuzów spacerujących po Champs Elysee za niedoścignitych kochanków.

Przykłady można sypać jak z rękawa. Wisła Kraków, niedawny potentat ligi piłkarskiej, pełna jest dziś obcokrajowców, z rumuńskim trenerem na czele. Efektem utrata prymatu w kraju, nie-

uczesana gra, pustoszące trybuny. Legia, która przeżywa dramatyczny spadek formy, jest klubem stranieiros. Polacy są w zespole jedynie mniej znaczącym dodatkiem, uzupełnieniem. Drogie zakupy wcale nie poprawiły futbolowej jakości. Zespół trenera Dariusza Wdowczyka gra „w kratkę”. Dopiero w 4. ligowej kolejce drużyna mistrza kraju zdobyła gola po strzale zawodnika rodem z Łódzi (dokładnie: Maków Podhalański). Był nim Tomasz Hajto z... ŁKS-u. Walnął swojaka.

Dlaczego obcy mają zbawić polską piłkę nożną? Dzieje się tak zapewne dlatego, że króluje u nas powszechnie wiara w cuda. Miast tworzyć infrastrukturę, która umożliwi szkolenie na poziomie, zachęcać do futbolowej przygody dobrymi wzorami, rozglądamy się na prawo i lewo, aby nabyć zagranicznika. Gdy we Francji i Anglii młodzi piłkarze trenują często i intensywnie, na boiskach równych jak stół, grę szybką, kombinacyjną, polscy futboliści ćwiczą w warunkach urągających tej dyscyplinie. U nas piłkę się kopie, na zachodzie się w nią gra. Naturalny w tych warunkach brak dopływu zdolnej młodzieży tuszujemy (lub próbujemy tuszować) transferami. Wydatki na drugorzędnych piłkarzy hamują rozwój szkolenia. I kolo się zamyka.

16 sierpnia Kasperczak w korespondencyjnej walce pokonał Beenhakera. 2 września dojdzie do poważniejszych konfrontacji obydwu drużyn. Gra będzie o punkty w eliminacjach mistrzostw Europy i Afryki. Polacy zmierzają się z Finlandią, Senegal z Mozambikiem. O pana Henryka i jego zespół jestem spokojny, o „naszego” holenderskiego Leo i bialo-czerwonych – już mniej. Mimo sympatii dla Kasperczaka marzy mi się remisowe rozstrzygnięcie korespondencyjnej trenerskiej konfrontacji. Życzę Orłom i Lwom zwycięstw!

JERZY NAGAWIECKI



W 1932 roku Podwawelski Gród pozostał stolicą polskiego futbolu, ale to wcale nie oznaczało zachowanie status quo. Z głównego afisza zeszła bowiem ludwinowska Garbarnia, która zresztą z trudem uchroniła się przed degradacją. W strefie stanów

średnich uplasowała się Wisła. W tej sytuacji przyszło bronić honoru piłkarzom Cracovii. „Pasy” umiały stanąć na wysokości zadania, choć dzięki nader sprzyjającym okolicznościom. W trakcie sezonu Cracovia poniosła niepowetowaną stratę. Oto zmarł niesłychanie zasłużony prezes Edward Cetnarowski, którego w ostatniej drodze żegnał niemal cały Kraków. W tym zastępy dorożkarzy, Cetnarowski był ich etatowym klientem.

CRACOVIA

Jerzy Otfinowski, Mieczysław Szumiec oraz Zygmunt Chruściński, Józef Ciszewski, Stefan Doniec, Władysław Filipkiewicz, Henryk Kepiński, Jan Kruczek, Józef Kubiński, Józef Kwieciński, Stefan Lasota, Stanisław Malczyk, Ludwik Maryan, Tadeusz Mitusiński, Aleksander Mysiak (Niezabitowski), Jan Pajk, Stanisław Piątkiewicz, Stanisław Ptak, Kazimierz Seichter, Leon Sperling, Władysław Stiasny, Tadeusz Zastawniak, Józef Zembaczyński, Antoni Zieliński. Trener: Gerhard Fleischmann.

Etat dla Fleischmanna

Nowy sezon zaczął się pod złymi auspiciami, wyprawa do Poznania zakończyła się porażką 2-3 z tamtejszą Wartą. Już po zakończeniu gier miało się okazać, że Warta znalazła sposób na Cracovię również w okolicach Błoni (1-0). Generalnie jednak rzecz biorąc własny teren sprzyjał podopiecznym austriackiego szkoleniowca, Gerharda Fleischmanna, który w trakcie rozgrywek objął odpowiedzialną funkcję.

Wprawdzie latem Cracovia uległa u siebie Ruchowi Hajduki Wielkie (1-3), później przyszła wspomniana porażka z Wartą, ale pozostałe spotkania u siebie kończyły się zwycięstwami gospodarzy. Zazwyczaj były to sukcesy nie podlegające dyskusji. Z trzybramkowym bagażem została odprawiona Wisła (3-0), jeszcze ostrzej potraktowano Warszawiankę (5-1) i Polonię Warszawa (6-2), zaś największe baty zebrała Garbarnia (5-0). Rewanżowa wizyta

Nowy splendor dla Cracovii

w Podgórzu wyglądała zgola inaczej (0-4), co skłoniło kierownictwo „Pasów” do małego sportowego kwestionowania sędziowskich uprawnień skądinąd przypadkowego arbitra.

Urodzony aferzysta

Nie ulega wątpliwości, że bezsprzecznie silna piłkarsko Cracovia uczestniczyła, bądź współuczestniczyła w kilku skandalach. Po przegraniu na własnym boisku meczu z Wartą rozsierdzony tłum naruszył nietykalność cielesną sędziego, choć przecież to nie on na kilka chwil przed końcowym gwizdkiem posłał piłkę do siatki Jerzego Otfinowskiego. Pojawili się zatem konkretne powody do zamknięcia obiektu, ale PZPN nie odważył się na tę drastyczną decyzję. Z kolei w wyjazdowym spotkaniu z Pogonią Łwów (1-1) został przez jednego z asów drużyny poturbowany sędzia liniowy, co skończyło się dla winowajcy orzeczeniem rocznej dyskwalifikacji. I wreszcie napisać trzeba o sprawie Romana Żurkowskiego, przedwojennego arcymistrza od regulaminowych afer. Jeszcze w 1929 roku pozbawiony stosownych uprawnień Żurkowski reprezentował barwy Turystów Łódź,

co w konsekwencji wywróciło na koniec sezonu ostateczny kształt tabeli.

Miejsce Garbarni na szczycie zajęła Warta Poznań, której z powodu Żurkowskiego przyznano post factum walkower za mecz z Turystami. Teraz Żurkowski znowu podpadł, gdy bez odpowiednich „papierów” wziął udział w spotkaniu Czarnych Łwów z Cracovią (1-0). Ten wynik musiał być zweryfikowany, zaś walkower ogromnie pomógł „Pasom”, które bez tych dwóch punktów miałyby mniejszy dorobek od Pogoni. No, ale w „zawirowaniach” Żurkowskiego nie było ani krzty winy Cracovii. Trzeba to jednoznacznie stwierdzić.

Transferowicz Zbroja

W mistrzowskiej ekipie Fleischmanna grało z dobrym skutkiem dwóch zawodników, którzy w 1921 roku zostali mistrzami kraju (choć jeszcze nie ligi...). Chodziło o znakomitego później dziennikarza Zygmunta Chruścińskiego i Leona „Munia” Sperlinga, który w czasie okupacji stracił życie we lwowskim getcie. Dla Romana Zbroi - niezrównanego gawędziarza, którego wiele lat później miałem zaszczyt osobiście poznać - fatalną rolę odegrał czas. Pan Roman nie został mistrzem kraju tylko dlatego, że akurat przed rozpoczęciem sezonu został jako pierwszy piłkarz w historii klubu wytransferowany. Konkretnie do Wilna, co zamknęło mu drogę do splendoru już nie mierzonego finansową skalą. Zbroja od lat 60. bardzo przyjaźnił się z mocno sympatycznym „Pasom” świetnym komentato-

Cracovia - Pogon Lwów 2-1 (d) i 1-1 (w)
Cracovia - Warta Poznań 0-1 (d) i 2-3 (w)
Cracovia - ŁKS Łódź 3-1 (d) i 1-4 (w)
Cracovia - Legia Warszawa 2-0 (d) i 1-0 (w)
Cracovia - Wisła Kraków 3-0 (d) i 2-2 (w)
Cracovia - Ruch Hajduki Wielkie 1-3 (d) i 1-1 (w)
Cracovia - Warszawianka 5-1 (d) i 6-0 (w)
Cracovia - 22 pp Siedlce 3-1 (d) i 2-2 (w)
Cracovia - Garbarnia Kraków 5-0 (d) i 4-0 (w)
Cracovia - Czarni Lwów 4-1 (d) i 3-0 (w)
Cracovia - Polonia Warszawa 6-2 (d) i 2-2 (w)

rem telewizyjnym, Andrzejem Szelągkiem. Niestety, o obu trzeba pisać w czasie przeszłym. O Andrzeju i panu Romanie...

Odnotujemy ponadto obecność w mistrzowskiej drużynie, chociaż tylko w epizodycznej roli, Władysława Stiasnego, który zaliczył dwa występy w ekipie zawiadywanej przez Fleischmanna. Niespełna trzy dekady później było o Stiasnym bardzo głośno. Oto kapitał nie poprowadził polską reprezentację juniorów do wicemistrzostwa Europy. W gronie „Portugalczyków” znaleźli się Andrzej Rewilak, Krzysztof Hausner i Janusz Kowalik. I każdy wie, że oni również byli graczami Cracovii...

JERZY CIERPIATKA

Piłka Nożna w Małopolsce

TABELE • WYNIKI • KOMENTARZE

www.futbol.org.pl



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 23 sierpnia 2006 roku





Futbolowa hierarchia w 100-letniej historii małopolskiego futbolu przedstawia się następująco (mniej więcej): na czele zasiada Wisła, później jest Cracovia. Przez lata całe trzecią siłą były na zmianę Garbarnia, Wawel, Hutnik, Sandecja Nowy Sącz i Victoria Jaworzno. Bywały czasy, kiedy do miana lidera małopolskiego piłkarstwa pretendowała Tarnovia, później zaś tarnowska Unia uchodziła za poważnego uczestnika rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Nowe czasy wyróciły nieco utrwalaony porządek. Wprawdzie nadal „Biała Gwiazda” i „Pasy” liderują krakowskiej piłce, jednak na kolejnych miejsca plasują się nowe drużyny.

Dziś o piłkarstwie małopolskim zaświadczać coraz częściej jedenastki z miejscowości po obydwu stronach Krakowa: Kmita z Zabierzowa i Górnik z Wieliczki, zespoły kiedyś tylko o A-klasowych ambicjach. O jedenastce Kmita i ojczach jej sukcesów: Kazimierzu Dudzie i Jerzym Kowaliku pisaliśmy na łamach „Futbolu Małopolski” kilkakrotnie. Dziś przyszedł czas na wizytę w Wieliczce, gdzie miejscowy Górnik z roku na rok rośnie w siłę. Obecnie drużyna górników solnych uchodzi za solidnych trzecioliigowców. I kto wie, czy w roku przyszłym nie zobaczymy sympatycznej jedenastki z Wieliczki w II lidze. Warto zatem o systematycznej i konsekwentnej pracy w górnicy klubie porozmawiać.

Piłkę nożną cenił sobie ci, co w strzałach, dryblingach, golach dopatrzyli się sportowych walorów, co w kibicowskim spotkaniu na trybunach widząc emocje i jednocześnie relaks. Ale futbol stawiają wysoko i ci, którym zależy na promocji miasta, gminy, powiatu. Przez sport przebić się łatwiej i szybciej na gazetowe łamy, na telewizyjne ekrany. W Wieliczce, niestety, tych pierwszych jest niewielu, zaś o promocję światowej stolicy kopalnictwa soli trudzić się nie ma potrzeby. Zapewnia ją wspaniała historia...

Bogata, królewska...

Najpierw była woda, dużo wody. Morze miocenne, słone (jak to morze) panowało niepodzielnie. Ale dobry Bóg dostarczył miłego ciepła, woda odparowała a sól została.

Sól w owych czasach pełniła zarówno funkcje smakowe, jak i kon-

serwujące. Była rzadka i droga. Warte zabiegów...

Bolesław Wstydlivy, XIII wieczny władca krakowski i sandomierski, był zapewne prekursorem przysławia „Polak-Węgier dwa bratanki”. Założyciel Krakowa (lokacja 1257), który w młodości doznał piastowskich

od razu – Kraków zbudowano

Noc poślubna Bolesława i Kingi do typowych nie należała. Kunegunda potrafiła przekonać męża o świętości ślubu, który poczyniła. Przejęty książę dzięki jej namowom poczynił podobny ślub, wyrzekając się tym samym nadziei na potomstwo i dziedzictwo

usportowionego Krakowa drzewa. Przebudzenie nadeszło niedawno, ledwie 10 lat temu...

W sali konferencyjnej Górnika Wieliczka spotykamy prezesa klubu Andrzeja Kaczówka, wiceprezesa do spraw sportowych, Ireneusza Adamusa oraz trenera Roberta Kasperczyka.

- W rundzie jesiennej zawalczymy o jak najwyższą pozycję, a później zobaczymy – twierdzą zgodnie. W poprzednim sezonie wygrywalismy pojedynki z czołową ligową, gorzej nam szło ze słabeuszami. Jeśli w zbliżającym się sezonie będziemy grać podobnie, szanse na awans do II ligi są realne. Małopolska grupa trzeciej ligi dawno już nie była tak wyrównana. Zapowiada się więc ciężka walka do samego końca i wierzymy, że i Górnik będzie miał w tym sezonie wiele do powiedzenia i na pewno przed nikim nie pękniemy – deklaruje nasi rozmówcy. - Piłkarze dostaną premię, jeśli zajmą co najmniej szóste miejsce. - Jeśli lokata będzie wyższa, to i premia będzie większa – system jasny, prosty i czytelny.

Człowiek sukcesu

Górnik Wieliczka pod koniec ubiegłego stulecia stał się zawodowym klubem na poziomie III ligi. - Przełomowym okresem były lata 1995-97. Wówczas to do klubu trafił trener Jerzy Kowalik. Znany człowiek futbolu, z autorytetem, potrafił znaleźć wspólny język z ówczesnym dyrektorem kopalni Zbigniewem Zarębskim. W Wieliczce zaczęli się pojawiać zawodnicy z Krakowa. Lepsza gra, awanse do wyższej klasy rozgrywkowej szły w parze z budową struktur organizacyjnych. Pierwsze lata były trudne. W Wieliczce uczono się profesjonalnej piłki. Wiele zmieniło się w Górniku od momentu podjęcia pracy w klubie Ireneusza Adamusa. Były piłkarz Wisły (debiut w ekstraklasie w 1967 roku wraz z Adamem Musiałem i Januszem Sputo) zaczął wykorzystywać zdobyte przez lata pracy doświadczenie. Jako wybitnej klasy fachman sprawdzał się w wielu miejscach. Między innymi w Cracovii, Okocimskim Brzesko, Karpatach Siepraw i Garbarni, której akurat pod wodzą Adamusa tak niewiele brakowało w 1989 roku, by wrócić do II ligi. Ten człowiek sukcesu, przez którego prowadzone zespoły zawsze cechowały się efektywnym stylem gry, trenował również Górnika, ale później

Ciężki bóg

Przez lata władze sportowe w Wieliczce zachowywały się wstydliwie. Wstydzono się tutaj sportowych emocji, tłumiono ambicję. Miasto rosło i piękniało, zawrotną karierę robiła sól, a później kopalnia. Zaś sport w mieście przyklejonym do

KADRA 2006/2007

Bramkarze: Tomasz Frączek (16.03.77, 180/80, Pogoń Miechów), Tomasz Grabowski (03.02.86, 184/75, Wisła II Kraków), Łukasz Paluch (06.09.76, 186/83, Łódzki KS).

Obrońcy: Łukasz Górski (16.06.81, 184/78, Puszcza Niepołomice), Tomasz Księżyc (20.04.74, 184/78, Podbeskidzie Bielsko B.), Mateusz Pawłowicz (29.03.84, 183/78, Okocimski KS Brzesko), Bartłomiej Piszczek (22.10.81, 191/84, Garbarnia Kraków), Piotr Powroźnik (13.11.76, 180/75, KSZO Ostrowiec Św.), Sylwester Sikora (30.08.82, 183/77, Tempo Rzeszotary), Bogdan Starowicz (17.05.85, 180/75, wychowanek), Damian Szymonik (14.08.86, 177/72, Wisła II Kraków).

Pomocnicy: Piotr Gruszka (10.11.71, 179/71, Cracovia), Maciej Musiał (08.02.77, 182/77, MKS Alwernia), Krzysztof Lipecki (29.05.81, 182/78, Hutnik Kraków), Paweł Ptaszek (14.12.82, 179/74, Pogoń Skotniki), Bartosz Szczepański (22.02.78, 174/69, Puszcza Niepołomice), Wojciech Wojcieszynski (06.01.86, 173/70, Wisła II Kraków), Piotr Wtorek (10.01.84, 178/72, Proszowianka Proszowice).

Napastnicy: Piotr Kapusta (29.07.89, 180/76, wychowanek), Daniel Onyekachi (24.08.85, NIG, 181/79, Zdrój Ciechocinek), Kamil Senderek (12.03.86, 178/70, Puszcza Niepołomice), Paweł Zegarek (05.05.74, 166/66, Stal Stalowa Wola).

Przyszli: Górski (Puszcza Niepołomice), Kapusta (zespół juniorów), Lipecki (Hutnik Kraków), Piszczek (Garbarnia), Ptaszek (Pogoń Skotniki), Wojcieszynski (Wisła II), Zawrzykraj (Tramwaj).

Odeszli: Konrad Cebula i Michał Suchan (obaj Cracovia), Tomasz Kozieł (Okocimski), Paweł Weiner (Okocimski).

przesłał bezpośrednio zajmować się drużyną. Zmiana roli polegała na tym, że ze szkoleniowca stał się dyrektorem, a później wiceprezsem do spraw sportowych Górnika. To właśnie do Adamusa należy określenie strategii transferowej, której zasady są oparte na nieustannym penetrowaniu krakowskich boisk. Dotyczy to również znacznie niższych klas rozgrywkowych, co przykładowo miało miejsce w przypadku Pawła Zawrzykraj, którego pozyskano z piątoligowego Tramwaju Kraków. Długiego zastanawiania się nie było, decyzję podjął Adamus błyskawicznie, skoro uznał, że chodzi o nader perspektywicznego piłkarza. W przeciwnym kierunku Górnik nie zamyka przed nikim szansy sportowego awansu. Skorzystał z niej przede wszystkim Rafał Grodzicki, dziś etatowy defensor Belchatowa, który pod znakomitą kuratelą Oresta Lencyka otwiera tabelę ekstraklasy.

Chora ambicja, walka do upadłego

Inną ważną postacią w Górniku stał się od niedawna Robert Kasperczyk. Kiedyś był wartościowym napastnikiem Hutnika Kraków, odniósł spore sukcesy w wieku juniora. I właśnie w Hutniku dokonała się futbolowa edukacja Roberta, już mierzona szkoleniową skalą. Bez żadnej przesady napisać trzeba, że wykonał Kasperczyk na Suchych Stawach kawał dobrej roboty. Nie zalaamywał rąk w najtrudniejszych sytuacjach, dawał sobie radę z piętrzącymi się problemami natury organizacyjno-finansowej, przed jakimi nie udało się Hutnikowi uciec. Bez gwiazd, za to dzięki stworzeniu przez Roberta monolitu pod względem mentalnym Hutnik zachował trzecioligowy status. Nie czas i miejsce na pisanie

okolicznościowej

laurki, ale sądzimy, iż na miejscu Kasperczyka spora rzesza jego kolegów po fachu miałaby na Suchych Stawach poważne problemy, aby Hutnik zachował trzecioligowy sztyl. Od lipca pracuje Robert w Wieliczce, gdzie już ma za sobą udany start do sezonu 2006/07. Górnik najpierw bezdyskusyjnie pokonał wysoko aspirującą Stal Rzeszów (2-0), wywalczył remis podczas wyprawy do Małogoszczy (1-1), zaś w trzeciej kolejce odprawił z kwitkiem AKS Busko (2-0). W trakcie w największej cenie będzie regularność gromadzenia punktów, oby jej Górnikowi nie zabrakło. - Postaram się zaszczepić moim piłkarzom chorobę ambicji i walkę do upadłego – powiedział na łamach prasy Kasperczyk. To znamienne słowa...

Symbioza z sąsiadami

Na przestrzeni lat pokonywano kolejne etapy budowy klubowych struktur. Stworzono drużynę rezerw, która rozpoczęła rywalizację od klasy „C”, z energią podjęto szkolenie młodzieży, zapoczątkowano współpracę z okolicznymi klubami, głównie z gmin położonych na wschód od Wieliczki. W jej ramach piłkarze Górnika mogli korzystać z obiektów sportowych w Śledziejowicach, Czarnochowicach, Brzeziu, Staniętkach, Podłężu w zamian za sprzęt sportowy, wymianę zdolnej młodzieży, pomoc organizacyjną. Obecnie w klubie trenuje około 150 zawodników. Drużyny seniorów występują w III lidze i klasie okręgowej. Pięć grup młodzieżowych stanowią: juniorzy starsi i młodszy oraz trzypokoleniowcy, młodsi i najmłodsi. W klubie myśli się o powołaniu drużyny żaków, aby stworzyć pełny cykl szkoleniowy. Na przeszkodzie stoją problemy organizacyjne, z których największym

jest brak boisk treningowych. Problem częściowo rozwiązują dwa zakupione przez klub busy. Dzięki własnym środkom transportowym można dojeżdżać na treningi do podwielickich miejscowości.

Porozmawiajmy o finansach

Aby duży, profesjonalny klub mógł działać niezbędne są pieniądze, duże pieniądze. Skąd Górnik Wieliczka pozyskuje środki, jak konstruuje klubowy budżet? Głos zabiera prezes Kaczówka: - Prowadzimy działalność gospodarczą. Powołaliśmy do życia firmę „Sportowiec”, która pracuje na rzecz Kopalni Soli w Wieliczce. Zatrudniamy, w różnych formach, około 100 osób. Dzierżawimy parki, utrzymujemy tereny zielone w odpowiedniej kondycji, odśnieżamy, jesteśmy odpowiedzialni za czystość i porządek. Dodatkowo jeszcze brygady „Sportowca” sprzątają biura kopalni oraz spółki „Kopalnia-Wieliczka trasa turystyczna”. Obie firmy: Kopalnia – przedsiębiorstwo państwowe (właściciel terenów klubowych) oraz spółka „trasa turystyczna” pomagają nam, współpracując z klubem. Naszym partnerem strategicznym jest „Kopalnia-Wieliczka trasa turystyczna”.

- Czy władze gminne wspomagają klub? Jak dużą dotację otrzymujecie z Urzędu Miejskiego w Wieliczce?

- Władze samorządowe dotują nas w niewielkiej skali. Rocznie na konto klubu wpływa od gminy około 32 tys. zł. Są to pieniądze przeznaczone jedynie na szkolenie młodzieży, według ścisłego regulaminu. Patrząc na skalę naszej działalności młodzieżowej moglibyśmy rozliczyć wydatki z nią związane na poziomie co najmniej 100 tys. zł. Być może, po najbliższych

Marząc o względach samorządowców

Górnik ma pięknie położone boisko w centrum miasta. To atut, bo zewsząd blisko, bo urokliwie. Ale obiekt jest nazbyt ciasny na futbolowe ambicje klubu. Dodatkowo jeszcze stadion leży na kopalnianych (czytaj: państwowych) gruntach. A zatem w Wieliczce musi stanąć nowy stadion. Obiekt na miarę dużego, bogatego miasta, obiekt na miarę prężnego powiatu. Wieliczka jest bogata swoimi kopalniami i milionem turystów, którzy rokrocznie tutaj przybywają i zostawiają swoje pieniądze. Miasto posiada odpowiednie tereny, nieopodal obwodnicy.

Stadion winien zaspokajać ambicje środowiska i być adekwatny do jakości i ilości pracy klubu, jego futbolowej sekcji. Aby pomieścić wszystkich chętnych spędzania czasu wolnego w sportowym stylu: na boisku, z piłką przy nodze, Górnik musi dysponować 2-3 pełnowymiarowymi trawnikami do prowadzenia zajęć. I nie są to bynajmniej ambicje przekraczające możliwości budżetu miasta (przy finansowym współudziale Unii Europejskiej) i potrzeby sportowe klubu. W ośrodkach o wiele mniejszych od Wieliczki, mniej zasobnych, takie przedsięwzięcia się prowadzi. Czas najwyższy, aby i miejsce soli futbol znalazł przyjaznych samorządowców. Zwłaszcza, że za rok fetować będzie Górnik Wieliczka jubileusz 60-lecia klubu. Oby wówczas już drugoligowy.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI



Klub Sportowy Górnik Wieliczka
Rok założenia: 1947
Barwy: zielono-żółto-czarne
Adres: Daniłowicza 6, 32-020 Wieliczka
Stadion: pojemność - 1.500 miejsc (500 siedzących) - brak oświetlenia
boisko - 110 m x 65 m

Prezes: Andrzej Kaczówka (od marca 2006)
Wiceprezes: Ireneusz Adamus
Trener: Robert Kasperczyk
Dyrektor:
Grali w barwach Górnika:
Adam Musiał, Rafał Grodzicki (obecnie GKS Belchatów), Marcin Juszczyk (obecnie Wisła Kraków), Artur Skiba (obecnie, Garbarnia Kraków, poprzednio Górnik Zabrze)
Najwyższe osiągnięcia - III liga - 2000/01, 2003/04, 2005/06 - 4. miejsce

Był 15. dzień maja. O godz. 20. w studio telewizji „Polsat” selekcjoner reprezentacji narodowej ogłaszał nominacje na Mundial-2006. Dla wielu obserwatorów wybór dokonany wówczas do polskiej kadry na niemieckie mistrzostwa świata okazał się szokujący. Paweł Janas wstrząsnął nie tylko kibicami, pomijając w 23-osobowym składzie bramkarza Liverpoolu Jerzego Dudka, strzelca siedmiu goli w eliminacjach Tomasza Frankowskiego oraz etatowych (do wtedy) obrońców Tomaszów Kłosa i Rząsy. Dziennikarze zastanawiali się: jest Janas saperem czy samobójcą?



Piotr Giza

Rozgrywający biało-czerwonych?

Choćby przez minutę...

Brak tuzów okazał się niespodzianką samą w sobie, podobnie jak obsada wakatów po „pewniakach”. Rozdział miejsc zaskoczył nawet samych nominowanych. W tej grupie znalazł się Piotr Giza z Krakowa. Rozgrywający Cracovii nie zagrał w żadnym ważnym spotkaniu reprezentacji. Nominalnie na swoim koncie miał zaliczone 4 spotkania w szwajcarskim Bad Ragaz w kantonie Saint-Gall, a następnie udał się do Barsinghausen, mundialowej siedziby biało-czerwonych w RFN. Trenował pod okiem Janasa i jego sztabowców, miał okazję podpatrywać najlepszych polskich futbolistów. Był gotów do gry, kiedy po porażce z Ekwadorem zasugerowano, że może znaleźć miejsce w składzie na mecz z Niemcami, spodziewał się swojej szansy gdy doszło do potyczki z Kostaryką, której stawka był tylko prestiż. Nie udało się.

Pobyt na mistrzostwach świata nie zaowocował grą na mundialowej murawie. Szkoda! I jednocześnie żał, już po powrocie z MŚ wyrażony do małżonki. Chodziło bowiem o to, aby choćby przez minutę pobiegać po arenach mistrzostw. I patrząc w domu na pamiątkową koszulkę oglądając ją z pozycji aktywnego uczestnika finałów MŚ. Tak czy inaczej kilkutygodniowy pobyt z reprezentacją był dla pana Piotra ważnym etapem

sportowej kariery. Wiele nauczył się od Macieja Żurawskiego, Arkadiusza Radomski imponował mu profesjonalizmem, życzliwością, pogodnym charakterem. W kadrze jest fajnie - zauważył - nie ma podziału na starych i nowych.

Z zimną krwią

Stefan Białas, obecny szkoleniowiec Cracovii wspomina, że kiedy dowiedział się, iż Piotr Giza jedzie na mundial, jego radość była wielka. - Obserwuję go na treningach. Umie bardzo dużo, błyskotliwy technik, gracz nieszablonowy. Może grać znacznie lepiej niż dotychczas. Występowałem kiedyś w Legii z Kaziemierzem Deyną, chciałbym, aby Piotr poszedł jego śladami. Będę starał mu się w tym pomóc.

Nominacja dowartościowała piłkarza, wzmocniła psychicznie, otworzyła nowe horyzonty rozwojowe. Giza zaczął być postrzegany jako kadrowicz, pierwszoplanowa postać swej klubowej jedenastki, piłkarz, na którym ciąży obowiązek liderowania „Pasom”. Nowe wyzwania nie przerosły bynajmniej sympatycznego zawodnika. Debiut rozgrywek

ligowych sezonu 2006/07 przypadł Cracovii w Warszawie. I choć „Pasy” uległy mistrzowi kraju 1-3 to, szczególnie w pierwszej połowie zademonstrowały wiele pomysłowych akcji. W roli głównej wystąpił Piotr Giza, który znakomicie piłkę rozdzielał, z łatwością dryblował, strzelał. Przy pierwszej okazji z zimną krwią pokonał Łukasza Fabiańskiego, wcześniej chytrze oczyszczając sobie przedpole. Natomiast przepadła druga szansa i później lepsza kondycyjnie Legia wzięła górę. Po zasłużonym zwycięstwie u siebie nad Odrą Wodzisław (1-0) „Pasy” odbyły dwie wyjazdowe sesje, w Lubinie i Poznaniu. Dalo się w tych spotkaniach zauważyć rzeczy bardzo niepokojące oraz chwalebne. Na wysokości zadania nie potrafiła stanąć formacja defensywna, dziurawa jak sito obrona spowodowała utratę aż siedmiu bramek. Równocześnie jednak absolutny aplauz wzbudzała płynność akcji zawiązywanych przez podopiecznych Białasa. Po fatalnej wiosnie Cracovia znów prezentuje się pod tym względem nader okazale. Ma styl, stwarza groźne sytuacje i wiele z nich potrafi wykorzystać. Jak za najlepszych czasów Wojciecha Stawowego...

W decydującym momencie horroru w Poznaniu właśnie Giza radykalnie zmienił sytuację, która zdawała się w ostatnim kwadransie bezpowrotnie wymknąć spod kontroli Cracovii. A jednak... W bezpośrednim pojedynku z Pawłem Linką Piotrek potrafił zachować olimpijski spokój, co przesądziło o zaskiegowaniu przez „Pasy” kompletu punktów (4-3). Nieco wcześniej zabrakło happy endu w dramatycznym boju z Zagłębiem (3-4), na otarcie też pozostała Gizie świadomość, że w Lubinie strzelił jednego z najefektowniejszych goli w całej karierze. Uwolnienie się spod opieki rywala, a następnie kapitalny strzał lewą nogą w przeciwny róg były najwyższej próby. Ta perfekcyjna akcja miała wiele wspólnego z wcześniejszym wyczynem podczas meczu z Polonią Warszawa (2-1), kiedy po znakomitym zwodzie i nieuchronnym uderzeniu ręce same składały się do okłasków.

Różnice mentalne

Gdy nowy selekcjoner reprezentacji Polski, Leo Beenhakker, kompletował skład na towarzyski mecz z Danią, dziennikarze zaczęli się upominać za pominięciem Giza. Futbolowy znawca, niekłamany autorytet, red. Stefan Szczepiek, pisał na łamach „Rzeczpospolitej” o reprezentacyjnej formie rozgrywanego „Pasów”, Paweł Zarzeczny w Canal+ wyrażał podobne opinie. Giza z reprezentanta na wyrost stał się w krótkim czasie potencjalnym rozgrywanym ekipy narodowej. Między majem a sierpniem pokonał niewątpliwie duży dystans, choć na razie jeszcze nie mierzony w siedmiomilowej skali. Na pytanie, czego nauczył się Niemcech odpowiada: - Widziałem z odległości ławki rezerwowych zmagania na boisku. Lekkość poruszania się po boisku zawodników Ekwadoru, perfekcyjną technikę użytkową Niemców. Potrafili sobie doskonale radzić w tłoku, szybko wymieniać podania. Piłka im nie przeszkadzała.

- W jakich elementach gry Polacy ustępują piłkarzom RFN, dlaczego Piotr Giza z Krakowa jest gorszy od starszego o dwa lata Mirosława Kłosa z Opola? Obaj wzrastaliście w piłkarskich rodzinach. Wasi ojcowie praktykowali futbol...

- Różnimy się zasobem piłkarskich umiejętności. Gdy w wieku 8-10 lat ja trenowałem w Kablu, nierzadko na żużlowym boisku pełnym kamieni, Kłose wyrastał w szkółce piłkarskiej wyposażonej w najnowszą myśl szkoleniową i boiska oraz sprzęt najwyższej klasy. Nauczono go determinacji, sięgania po najwyższe, światowe cele. Podczas MŚ, gdy

obserwowałem jedenastkę trenera Jürgena Klinsmanna czuć było psychiczną moc niemieckich futbolistów. W sferze motywacyjnej prześcigali nas o kilka długości. Oni wychodzą na boisko z wolą walki, którą u Polaków trudno wykrzesać. Tego trzeba się uczyć długie lata.

Najlepszy w Krakowie

Reprezentacyjny piłkarz Cracovii?! Przez wiele lat najwierniejsi kibice „Pasów” nawet nie marzyli o takich zaszczytach. Ostatnim futbolistą Cracovii, który zagrał w zespole narodowym był Krzysztof Hausner. Prawoskrzydłowy rozegrał 39 lat temu jeden mecz w reprezentacji Polski. 16 kwietnia 1967 roku wystąpił w wyjazdowym meczu z Luksemburgiem (0-0). Trenerem reprezentacji był Michał Matyas.

Przez kolejne dziesięciolecia krakowską piłkę reprezentowali w narodowej kadrze jedynie wiślacy. Antoni Szymanowski, Adam Musiał, Kazimierz Kmiecik, Zdzisław Kapka, Marek Kusto, Adam Nawalka, Leszek Lipka, Andrzej Iwan, Jan Jatocha, Zbigniew Ptaszewski i wielu innych. Byli nie tylko piłkarzami krakowskiej Białej Gwiazdy, ale także chłopakami z Podwawelskiego Grodu, z Olszy, z Podgórze, z Krowodrzy, ze Zwierzyńca, Nowej Huty, z podkrakowskich wsi... Reprezentując Polskę reprezentowali krakowską szkołę futbolu, swoje środowiska, szkoły, podwórka. W latach późniejszych, już bliższym czasem współczesnym, w odrodzonej Wiśle epoki Bogusława Cupiała, futbolowa drużyna była silna mocą transferów. Kraków był reprezentowany w kadrze zawodnikami rodem z Białegostoku, Poznania, Łodzi... Dziś, za sprawą Giza do kadry powraca człowiek z Krakowa, pod Wawelem urodzony, zamieszkały, piłkarsko wyszkolony. Giza z Krakowem wiąże wszystko. Tutaj spędził 26 lat życia, chodził do szkoły, mieszka, gra w piłkę. W Krakowie ma swych przyjaciół, rodzinę, przyjazne miejsca.

Od szeregu lat „Gazeta Krakowska” (kiedyś z „Tempem”) wraz z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej organizuje plebiscyt na najlepszego piłkarza Małopolski. Przez lat wiele zwycięzcami głosowania czytelników byli futbolisci: Wisły, Tomasz Frankowski, Maciej Żurawski, Radosław Sobolewski... W najbliższym plebiscycie hegemonia wiślacka może zostać przełamana. Faworytem zabawy jest Piotr Giza. Po raz pierwszy od szeregu lat wygrać może Cracovia i piłkarz rodem z Krakowa. Wzorami Giza są: technika piłkarska, umiejętność dryblingu, skuteczny strzał a także

strategiczne zdolności do prowadzenia gry, łatwość organizowania akcji oraz regulacji tempa meczu. Równocześnie zna miejsce w szyku, sam najlepiej wie, że daleka droga dopiero przed nim.

Sentyment pozostał

Z Giza o piłce nożnej rozmawiać można długo i swobodnie. Nie odczuwa się żadnej bariery. Futbol jest jego niekłamany pasją. Jak sam mówi, od zawsze marzył o karierze zawodowego piłkarza. Dlatego też z zaparciem praktykował futbolowy facha. Początkowo, jako dzieciak, na podwórkach i trawnikach osiedla Kurdwanów, później na kamienistym placu KS Kabel, następnie w Świecie Krzeszowice i wreszcie w Cracovii. Uchodził zawsze za zdolnego zawodnika, dobrego strzelca, ale jakoś trudno było mu wcześniej przebić się do ekstraklasy. Dziś jest znanym i uznanym ligowcem, kadrowiczem, piłkarzem wycenianym na 900 tys. euro, niemniej nadal deklarującym przywiązanie do Krakowa i „Pasów”.

- W Cracovii jest mi dobrze - powtarza - tutaj czuję się u siebie i nie mam zamiaru zmieniać miejsca zamieszkania i pracy. Wprawdzie wcześniej otrzymywałem propozycje, byłem na testach w Ruchu Chorzów, Zagłębiu Lubin i jednym treningu w Szczakowianie Jaworzno. Wydawało się, że wyładowuję w I-ligowym wówczas Ruchu. Umowa była gotowa, ale w ostatnim momencie zrezygnowałem. I dobrze! W Lubinie byłem dwa dni. Zagłębie wydało wtedy olbrzymie sumy na transfery, miało taką „pakę”, że wydawało się, iż będzie walczył o mistrzostwo Polski. A potem okazało się, że z tymi zawodnikami spadło do II ligi...

Piotrek zawiesza głos. I za chwilę robi to raz jeszcze. Kiedy pytamy, czy nie odczuwa nostalgii za niestety rozwiązany Kabel. Przez chwilę robi się smutno, choć od zniknięcia zasłużonego klubu z futbolowej mapy minie niebawem siedem lat. Jak widać, dla ludzi tak wrażliwych jak Piotr Giza to za krótko, aby wymazać z serca zwykły sentyment za czymś, co umarło grubo przedwcześnie.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI



Piotr Giza w meczu reprezentacji Polska - Arabia Saudyjska



ZWIERZYŃIECKI
KLUB SPORTOWY
1921-2006

Leży przede mną list, który za moment zostanie włożony do koperty i posłany do Warszawy. Adresatem będzie Wojciech Zabłocki. Słynny szermierz i znakomity architekt. Jako szablista należał wraz z Jerzym Pawłowskim do filarów niezapomnianej ekipy Janosa Keveya. Zabłocki jest od półwiecza kojarzony ze stolicą, ale nie zawsze tak bywało. Bo wcześniej stanowił „Kajtek” chlubę Zwierzynca. I byłoby wspa-
niale, aby 16 września br. pojawił się w progach swego dawnego klubu. Tego dnia święcić będzie KS ZWIERZYŃIECKI piękny jubileusz 85-lecia owocnej działalności.



Tropami Lajkonika

Drzewo genealogiczne

„Zwierzyniec chyba najbardziej ze wszystkich dzielnic Krakowa obfituje w starodawne zwyczaje i obrzędy:

- ze Zwierzynca na podbój miasta rusza Lajkonik,
- tu odbywają się wianki,
- tu zdomowała się tradycyjna szopka krakowska,
- tu odbywa się tradycyjny kiermasz ludowy zwany Emausem,
- tu po sprowadzeniu zwłok Tadeusza Kościuszki patriotyczny lud krakowski postanowił w 1820 roku usypać kopiec ku czci Naczelnika”.

Powyższy cytat pochodzi z klubowej monografii napisanej w 1973 roku przez Zbigniewa Wajdę. Kuzyna słynnego reżysera filmowego, Andrzeja. W przypadku już nieżyjącego pana Zbyszka zmaterializowała się stara prawda, że w KS Zwierzyniecki tradycja umiłowania klubu przechodzi z pokolenia na pokolenie. Przez długie lata prezesowali „Lajkonikom” jego stryj Augustyn i ojciec Wojciech, za nim i za sterem sam usiadł autor monografii. Drzewo genealogiczne klubu rozrastało się zresztą na inne bardzo zasłużone rody. Koźminów, Wawrzusiaków, Kopczyńskich, Konopków, Panków... Zatem tra-

dycja zawsze była tu traktowana w niejako podwójnym wymiarze: klubowo-rodzinnym. Dosłownie jak we wspólnym domu. M. in. dbał o to słynny malarz Vlastimil Hoffman, który jako protektor klubu został później jego honorowym prezesem.

Asy planszy

Po 1945 roku o wysokiej randze Zwierzynieckiego decydowała przede wszystkim sekcja szermiercza, w której pojawiły się nazwiska rzucające na kolana. Wojciech Zabłocki - podobnie jak Maria Sołtanowa i Leszek Suski olimpijczyk w barwach Zwierzynieckiego - należał do absolutnej elity światowej wśród szablistów. W tej samej broni zwracał na siebie uwagę Jerzy Twardokens, zanim zdecydował się na stały pobyt w Stanach Zjednoczonych. (W latach 80. córka Jerzego, Ewa, konkurowała na alpejskich trasach z Dorotą i Małgorzatą Tlalkami). Zbigniew Czajkowski po

zakończeniu owocnej kariery stał się nieklamany autorytetem jako znakomity trener szermierczy, co również odnosi się do Zbigniewa Przeździeckiego. Pierwsze kroki na planszy stawiał akurat w Zwierzynieckim uznany szpadzista, Wiesław Głos. Co warte szczególnego wyeksponowania, w parze z sukcesami sportowymi szedł rozwój intelektualny. Dawne asy szermiercze ze Zwierzynca zostały później wziętymi architektami, dydaktykami sportu, osiągnęły wyżyny na niwie naukowej (profesura dla Leszka Suskiego).

Znamienny anons

Innymi dyscyplinami sportu uprawianymi w Zwierzynieckim były piłka ręczna (zasługi nie do przecenienia wnieśli Roman Pyjos i Lucjan Ruebenbauer), koszykówka, tenis stołowy i narciarstwo, ale po wielosekcyjnym charakterze klubu od dawna pozostały wspomnienia.

Uchowali się jedynie futboliści, bo na prowadzenie szeroko rozbudowanej działalności klubu absolutnie nie było stać. Zaś traktowana dosłownie walka o przetrwanie przybierała niekiedy formę dramatycznego protestu. Właśnie w kontekście walki o tereny klubowe, które jeszcze na początku XX wieku przydzieliła umowa między gminą Zwierzyniec a Zarząd Miejskim Miasta Krakowa, któremu prezydentował dr Juliusz Leo. W 1957 roku, w trakcie pochodu pierwszomajowego, sportowcy Zwierzynieckiego nieśli transparent: „Roboczarze Zwierzynca proszą o przydzielenie boiska na krakowskich Błoniach”. Akcję, którą popierał urodzony na Zwierzyncu i wyraźnie sympatyzujący z klubem ówczesny premier, Józef Cyrankiewicz, rozszerzała bardzo znamienna w treści notatka zamieszczona w „Głosie Sportowca” (protoplaście „Tempa”). Inzerat głosił oto, że „Szukamy wia-

POCHET PREZESÓW

Ks. Józef Tomera
Juliusz Stankiewicz

Teodor Kopczyński
Piotr Florczyk
Jan Wawrzusiak
Jan Gawronek
Augustyn Wajda

Wojciech Wajda
Edward Sznajder
Arkadiusz Jagoda
Zbigniew Wajda
Karol Kozłowski

Zygmunt Halama
Alfred Forlicz
Jan Ławnik
Marian Szczepański
Adam Korzeniak

Eugeniusz Batko
Bolesław Drodźdz
Stanisław Bisztyga
Adam Górski
Robert Parys

JUBILEUSZ 85-LECIA KS ZWIERZYŃIECKI (16 września)

10.00 Msza św. w Kościele Najświętszego Salvatora, ul. Kościuski 88
11.00 Akademia jubileuszowa - SP nr 31, ul. Prusa 19
14.00 Mecz piłki nożnej seniorów
16.00 Mecz piłki nożnej oldbojów: Zwierzyniecki - reprezentacja Krakowa
18.00 Jubileuszowe spotkanie pokoleń

ZŁOTE ODZNAKI PZPN

Janusz Nowotnik, Robert Parys, Adam Płachta

ZŁOTE ODZNAKI MZPN

Ryszard Ciesielski, Krzysztof Klauze, Marek Koczela, Andrzej Kopczyński, Tadeusz Tyrpula

SREBRNE ODZNAKI MZPN

Krzysztof Feret, Jarosław Gaberle, Andrzej Garzel, Piotr Mosio, Bogusław Szeląg, Roman Urbanek

ZARZĄD

Robert Parys - prezes, Ryszard Ciesielski - wiceprezes ds. organizacyjnych, Tadeusz Tyrpula - wiceprezes ds. sportowych, Jarosław Gaberle (sekretarz), Krzysztof Klauze, Andrzej Kopczyński, Piotr Mosio - członkowie zarządu.
Kierownikiem klubu jest Andrzej Garzel.

KOMISJA REWIZYJNA

Andrzej Grzywacz - przewodniczący, Maciej Balażński, Piotr Durda

SĄD HONOROWY

Jacek Mróz - przewodniczący, Janusz Nowotnik, Sebastian Treszczyński

snego boiska sportowego. Znalazę prosimy o zawiadomienie na adres - Zwierzyniecki KS, Kraków”. Te bez wątpienia słuszne pretensje wkrótce uznano. Również w 36 lat od chwili powstania klubu.

Jest gdzie mieszkać

Baza to nie tylko skrawek murawy otoczonej liniami autowymi. Innym bardzo ważnym wydarzeniem było oddanie do użytku 30 czerwca 1972 roku pawilonu klubowego, który do tej pory stanowi siedzibę klubu. Wybudowanie obiektu było wyzwaniem bardzo śmiałym i jednocześnie wymuszonym przez twarde życie. Zadłużenie z tytułu czynszu dzierżawnego lokalu przy ul. Emaus 18 było ogromne i groziło nawet zaprzestaniem działalności sportowej. Pomocną dłoń podał wówczas niezmiennie zasłużony nie tylko dla Zwierzynieckiego działacz związkowy Jan Krejcz, dołączył się do tego przewodniczący KKFT Zdzisław Oleszek, zaś stroną wykonawczą zajęł się „ZETBEEM”. W nowym

budynku do dziś mieszczą się: świetlica, sekretariat, pokój przydzielny, magazyn, szatnia, natryski, sanitariaty. Ale tereny, tak malowniczo zlokalizowane, wcale nie przestały stanowić łakomego kąska. Z początkiem lat 90. ubiegłego stulecia do akcji wkroczyło Katolickie Stowarzyszenie Męskiej Młodzieży Rzemieślniczej i znów przyszło działaczom Zwierzynieckiego toczyć kolejną batalię. Na szczęście wygraną.

Przestroga prezesa

Od 1997 roku, już przez trzy kadencje, sternikiem klubu jest Robert Parys. Z wykształcenia prawnik, który pracę magisterską pisał u prof. Tadeusza Hanauska, zaś aktualnie pracuje jako prokurator w Instytucie Pamięci Narodowej. Mama i babcia Parysa pochodzą ze Zwierzynca, Robert o rodzinnych korzeniach przypomniał sobie w trakcie niedzielnego spaceru ze starszą córką wokół Błoni. Przypadkowo spotkał wtedy kolegę ze szkolnych lat, Krzysztofa Puchalę. Ten nieśmiało nadmienił, że właśnie



mając fajny klub. Robert pokręcił bakcyką, choć jeszcze był aktywnym zawodnikiem Wieczystej. Ta nie oponowała przeciwko udzieleniu jak minęła prawie dekada zawiadywania Zwierzynieckim. Jako kolejny prezes w historii klubu - dokonuje Robert okolicznościowej retrospektywy. Gdy pytam, czy u progu jubileuszu odczuwa dumę - skwapliwie potwierdza. - Tak, choć z satysfakcją, że wciąż istniejemy idzie w parze troska o jutro Zwierzynieckiego. Nasz klub, jak zresztą wiele, nie należy do krezusów. Mówiąc wprost, jest biednie ale i godnie. Jako prezesowi marzy mi się tu zaczerpięcie głębszego oddechu finansowego, ale podchodzę do tego zagadnienia ze szczególną ostrożnością. Rzucanie z zewnątrz propozycji wsparcia, oferowanie sponsoringu bardzo rzadko kiedy mieści czyste intencje. De facto zaś chodzi o zrobienie interesu akurat kosztem klubu. Temat znam z autopsji, bo Zwierzyniecki też przeżył takie zawirowania, które skończyły się degradacją do A-klasy.

Po tym przykrym doświadczeniu wolę dmuchać na zimne. A przy okazji apeluję do innych klubów, aby kierowały się daleko posuniętą ostrożnością w sytuacjach, gdy niby lada chwila ma się rozpocząć piękna bajka. Bo to złuda i nic więcej - przestrzegam przed wchodzeniem w

zbyt ostry zakręt na drodze rzekomo prowadzącej do rajów.

Fragment listy

Legendą klubowej piłki na wieki pozostanie Mieczysław Wawrzusiak. W Zwierzynieckim rozpoczął karierę dwukrotny reprezentant Polski (w barwach Wisły) Maksymilian Koźmin. Postacią niezmiennie zasłużoną jest Adam Płachta. Podobne komplementy odnoszą się do Janusza Nowotnika, Adama Korzeniaka, Jerzego Smotera, Adama Górskiego, Krzysztofa Fereta i Krzysztofa Klauze, który po wielu latach gry na stoperze jest aktualnie trenerem pierwszej drużyny seniorów. To drobny fragment listy, z braku miejsca skróciła się ona do ledwie sygnalnego wymiaru. Prowadzeni przez Klauzego seniorzy obecnie występują w A-klasie, mimo znacznego odmłodzenia drużyny interesuje ją awans do VI ligi. Juniorzy plasują się w II lidze małopolskiej, z dobrym skutkiem radzą sobie dwa zespoły trampkarzy. Z kolei oldboje należeli przed laty do założycieli ligowych rozgrywek, w których również na hali aktywnie uczestniczą. Klubowi na pewno brakuje sponsora strategicznego, podstawą utrzymania są środki z wynajmu boiska, kortów, pomieszczeń pawilonowych oraz działalność reklamowa.

Za trzy tygodnie...

W zeszłym roku na stadionie Zwierzynieckiego trenowały dwie najlepsze drużyny Regions' Cup, czyli reprezentacje Kraju Basków i Bułgarii. Niedawno pokazowy trening odbyła kadra młodzieżowa, która pod wodzą Michała Globisza i Dariusza Wójtowicza przygotowywała się do lipcowych MME w Wielkopolsce. Miały miejsce turnieje drużyn prawniczych (zwłaszcza, że w klubie nie brakuje przedstawicieli palestry...), zaś radni Krakowa pokonali w futbolowym boju swych kolegów z Frankfurtu nad Menem. Cochem gospodarzy były obecny wiceprezes Zwierzynieckiego, Tadeusz Tyrpula. Jubileusz zatem trwa, kulminacja nastąpi niebawem. Do zobaczenia 16 września... **JERZY CIERPIATKA**



Mecz na szczycie:



Łukasz Dudzik

Piotr Tomasik,
Tomasz Małota
Sebastian Marzec

Andrzej Zięba

Po przyjaźnielsku, na remis!

Piotr Tomasik,
Mariusz Gnyla,
Marcin Włodarczyk

Sebastian Marzec

Mariusz Gnyla
i Bartłomiej Kaczmarczyk

Czesław Palik i Antoni Szymanowski

Garbarnia – Przebój Wolbrom 0-0

Zamiast wręczania symbolicznego kwiatka bijemy się w piersi. Oto dopiero teraz debiutują na naszych łamach panie uprawiające futbol. Nadrabiając te zaległości przedstawiamy stan posiadania MZPN w dziedzinie piłki nożnej kobiet. Trenerem-koordynatorem w małopolskiej centrali jest od dwóch lat Andrzej Żądło. Ten 44-letni szkoleniowiec był kiedyś zawodnikiem Unii Dąbrowa Górnicza, Górnika Sosnowiec/Kazimierz oraz Bronowianki. W tym krakowskim klubie jest zresztą aktualnie zatrudniony.

Małopolski stan posiadania

Komisji Piłkarstwa Kobiecego z powodzeniem szefuje Ewa Gajewska, której pomagają Angelika Bednarska, Tomasz Piróg, Stanisław Strug, Zbigniew Witkowski i wspomniany już Andrzej Żądło. Z kolei na niwie klubowej największą aktywność przejawiają: Teofila Górka (Andrusy Lipnik), Małgorzata Prażnawska (Meritus Brody), Ryszard Burda (Truchcik Libusza), Marek Jamro (Malinex Kobylanka), Damian Pawlikowski (Meritus Brody), Dariusz Piecyk (Wanda Kraków), Radosław Piwowarski (Victoria Gaj) i Marcin Szewczyk (Wróblowianka Kraków).

Prowadzona przez trenera Żądlę małopolska reprezentacja U-13 uplasowała się w poprzednim sezonie na 3. miejscu eliminacji ogólnopolskich MP o Puchar im. Kazimierza Górskiego. Do najlepszych należały wówczas: Aleksandra Wójcicka (Dwójka Zakopane), Karolina Kowalczyk (Bronowianka), Magdalena Bilska (Orzeł Piski Wielkie) i Kinga Kubacka (Wróblowianka). Natomiast w skład aktualnej kadry wchodzi: Małgorzata Bartosiewicz, Paulina Dominik, Dominika Jawor, Karolina Kaczmarczyk, Urszula Łętocha, Maria Skalka, Dorota Śmieszek (Andrusy Lipnik), Krystyna Saugo-Surówka, Paulina Szczepek (Victoria Gaj), Karolina Bodanka, Katarzyna Prochownik, Katarzyna Wróblewska (Bronowianka), Klaudia Guzik, Anna Ludwin, Violetta Majewska i Aleksandra Markowicz (Truchcik Libusza). Dziewczyny, które grają w 9-osobowych składach wszczepia boiska, czeka w połowie września start do kolejnej edycji MP. Pierwszym organizatorem będzie Świętokrzyski OZPN, po nim Lubelski OZPN, zaś na wiosnę następnego roku Małopolska i Podkarpackie. Bazę przygotowań stanowi Maków Podhalański, w lipcu odbyły się tam konsultacje reprezentacji U-13 i U-16.

I LIGA (grupa południowa)

1. Gol Częstochowa	20 52 72-18
2. Unia Racibórz	20 39 69-34
3. Strzybnica Tam. Góry	20 25 29-53
4. MUKS Tomaszów Maz.	20 22 38-46
5. KKS Zabrze	20 22 36-53
6. PODGÓRZE KRAKÓW	20 11 30-70

Gol Częstochowa wygrał baraż z mistrzem grupy północnej, AZS Biała Podlaska (3-0) i awansował do ekstraklasy. KKS Zabrze i Podgórze Kraków spadły do II ligi.

II LIGA (grupa śląska)

1. Mitech Żywiec	16 48 68-5
2. BRONOWIANKA KRAKÓW	16 27 43-27
3. Goniec Chorzów	16 22 42-20
4. KS Goleśzów	16 22 27-24
5. Leśnik Kobiór	16 0 7-111

Mitech Żywiec przegrał baraż o I ligę z mistrzem grupy mazowieckiej, Zaknem Kielce (0-4).

MAŁOPOLSKA LIGA JUNIOREK MŁODSZYCH (roczniki 1990, 91, 92)

1. Meritus Brody	13 35 32-4
2. Bronowianka	13 23 23-9
3. Victoria Gaj	13 23 18-8
4. Wanda Kraków	13 20 16-16
5. Naprzód Sobolów	13 16 10-13
6. Malinex Kobylanka	13 12 14-21
7. UKS Sygneczów	13 7 4-32
8. Wróblowianka Kraków	7 3 6-24

Wróblowianka dołączyła do rozgrywek w rundzie wiosennej.

MAŁOPOLSKA LIGA MŁODZICZEK (rocznik 1993 i młodsze)

1. Truchcik Libusza	16 44 39-5
2. Andrusy Lipnik	16 24 17-13
3. Bronowianka	16 21 19-20
4. Sokół Stare Żukowice	16 20 16-28
5. Naprzód Sobolów	16 4 5-30



ELIMINACJE DO MP JUNIOREK MŁODSZYCH NA TRAWIE

Eliminacje wojewódzkie

Grupa A

1. Meritus Brody	9
2. Victoria Gaj	6
3. LKS Naprzód Sobolów	1
4. UKS Naprzód Sobolów	1

Grupa B

1. Bronowianka	9
2. Wanda	6
3. Wróblowianka	3
4. UKS Sygneczów	0

Eliminacje strefowe

1. BRONOWIANKA	11
2. MERITUS BRODY	10
3. Tęcza Kietrz-Kozłowski	10
4. Rolnik Biedrzychowice	1

Półfinały

Olimpijczyk Częstochowa - Meritus Brody 3-0, Czarni Sosnowiec - Bronowianka Kraków 2-1, Olimpijczyk - Bronowianka 3-0, Czarni - Meritus 1-0, Czarni - Olimpijczyk 0-1, Meritus - Bronowianka 1-1.

1. Olimpijczyk	3 9 7-0
2. Czarni	3 6 3-2
3. BRONOWIANKA	3 1 2-5
4. MERITUS	3 1 1-5

Awans do finałów ogólnopolskich: Olimpijczyk Częstochowa i Czarni Sosnowiec.

HALOWE MISTRZOSTWA MAŁOPOLSKI JUNIOREK MŁODSZYCH

1. Meritus Brody, 2. Bronowianka, 3. Victoria Gaj, 4. Naprzód Sobolów, 5. Wanda

Meritus Brody jako mistrz Małopolski awansował do finałów krajowych, gdzie zajął 7. miejsce.

HALOWE MISTRZOSTWA MAŁOPOLSKI MŁODZICZEK (do lat 13)

1. Bronowianka, 2. Sokół Stare Żukowice, 3. Wróblowianka, 4. Naprzód Sobolów, 5. Andrusy Lipnik, 6. Wanda, 7. Meritus Brody, 8. Orły Szczepniaki, 9. Victoria Gaj, 10. Podgórze.

Zgłoszenia do rozgrywek na sezon 2006/07 należy składać pisemnie w Małopolskim Związku Piłki Nożnej, Kraków ul. Krowoderska 74. Informacji udziela Andrzej Żądło, tel. kom. 604 444-398.



kolejowych, bazy hotelowej. To jest przedsięwzięcie na gigantyczną skalę - mowa, bądź co bądź, o trzeciej co do wielkości imprezie masowej świata. Jeśli UEFA zaakceptuje wspólną kandydaturę Polski i Ukrainy, wówczas powstaną tysiące nowych miejsc pracy - i to na lata. W Portugalii, w kraju organizatora poprzednich ME, inwestycje związane z EURO warte 800 milionów euro zaowocowały aż 36 tysiącami nowych etatów. To przemawia do wyobraźni.

Czas wolny, choć zajęty

Nie samą piłką żyją futboliści - to oczywiste. Organizatorzy turnieju zadbałi o to, aby adepci piłkarstwa mogli w Kijowie zaspokoić ciekawość

Gdańsk wygrał Kraków czwarty

W Kijowie, w dniach 8-13 sierpnia, rozegrano drugi turniej piłkarski „Pokolenie EURO-2012”. W rywalizacji wzięły udział drużyny z miast, które pretendują do organizacji piłkarskich mistrzostw Europy w roku 2012. Zwycięstwo przypadło ekipie z Gdańska, która w finale pokonała Lwów 2-0. Reprezentacja Krakowa, w meczu o trzecią lokatę, uległa Warszawie 0-3.

Kolejne miejsca w turnieju, w którym rywalizowali chłopcy z rocznika 1992 i 1993, zajęły: Wrocław, Chorzów, Poznań, Donieck, Dniepropietrowsk, Kijów-województwo, Kijów-miasto i Odessa. Wszystkie pojedynki turniejowe odbyły się w stolicy Ukrainy. Grano na czterech znakomicie przygotowanych obiektach: Stadionie Olimpijskim, Stadionie im. Bannikowa oraz boiskach ATEK i RWYFK.

12 drużyn uczestniczących w rozgrywkach podzielono na 4 grupy. Reprezentanci Krakowa w pierwszym swym występie zmierzyli się z Wrocławiem i wygrali 2-0. W drugim pojedynku reprezentanci MZPN konfrontowali się z jedną z ekip z Odessy. Zwycięstwo krakowian 7-0 nie wymaga komentowania. Podopieczni trenerów Pawła Regulskiego i Marka Góreckiego wykazali zdecydowaną wyższość nad rywalem z miasta położonego nad brzegiem Morza Czarnego, największego portu Ukrainy.

Krakowianie, zwycięzcy eliminacyjnej grupy „D”, w meczu półfinałowym, spotkali się z Gdańskiem. Mecz miał wyrównany przebieg i zakończył się remisem 1-1. Seans rzutów karnych

wyłonił finalistę. Gdańszczanie celniej strzelali jedenastki. Wygrali 5-3.

Walczyć o wyższe cele

Kijowski turniej był pokazem sprawności organizacyjnej gospodarzy. Impreza wpisuje się w ciąg promocyjnych przedsięwzięć, których celem nadrzędnym jest wygranie dla Polski i Ukrainy organizacji mistrzostw Europy roku 2012. Decydujące rozstrzygnięcia i wybór organizatora turnieju finałowego roku 2012 nastąpi na początku grudnia br.

Warto przypominać bez końca, że - według ostatnich sondaży - społeczeństwo bardzo przychylnie odnosi się do idei zorganizowania tego turnieju przez duet polsko-ukraiński. Mistrzostwa byłyby wielką rozwojową szansą dla obydwu narodów. Kibice mieliby możliwość oglądania na żywo najlepszych piłkarzy kontynentu ze świadomością, że grają „u nas w domu”. Beneficjentem ME byłoby całe społeczeństwo. Zgodnie z wymogami UEFA, a także zdrowego rozsądku - przygotowania do ME zakładają budowę, czy przebudowę nie tylko infrastruktury sportowej, ale także dróg, lotnisk, dworców

Kraków reprezentowali w II turnieju Pokolenie EURO 2012 następujący zawodnicy:

BRAMKARZE: Karol Napieracz (Cracovia) i Wojciech Masztalerz (Hutnik);

OBRONICY: Daniel Zimny i Łukasz Sobieraj (obaj: Hutnik), Przemysław Grębski i Piotr Górecki (obaj: Sandecja), Przemysław Przytuła i Michał Czekaj (Wisła);

POMOCNICY: Jakub Kapiśta, Jakub Kaganek i Oskar Piech (wszyscy: Wisła), Konrad Wieczorek (Dąbrowa Tarnowska) i Konrad Czapczaka (MOSiR Bochnia);

NAPASTNICY: Sebastian Leszczak (Wisła), Damian Romanek (MOSiR Oświęcim), Łukasz Rojewski (Hutnik). Ten ostatni zawodnik został wybrany najlepszym napastnikiem turnieju.

Kierownictwo ekipy z Krakowa spoczywało w rękach Jerzego Kowalskiego. Wiceprezesa do spraw sportowych MZPN wspomagał członek prezydium MZPN Wiesław Biernat oraz Lesław Wieczorek. Opiekę medyczną sprawował Łukasz Rojewski.

ski, działacz i komentator telewizyjny Wit Zelazko.

Podziękowanie

Wyjazd krakowskiej ekipy do Kijowa wsparły władze samorządowe miasta. Dzięki życzliwości wiceprezydent Krakowa Stanisław Urbaniak oraz Krystyny Kollbek-Myszkis - dyrektorki Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta udało się sfinansować przejazd kolejną drużyną na trasie Warszawa-Kijów-Kraków oraz zorganizować przejazd autobusowy z Krakowa do Warszawy i z powrotem. Działacze MZPN dziękują za ten gest władzom królewskiego miasta.

(IN)



Piłkarski sezon 2006/2007 rozpoczął się w Osieku mocnym akcentem. Beniaminek wadowickiej ligi okręgowej pokonał Olimpię Chocznią 6-2 (0-0). Bramkowym łupem podzielili się: Kasprzyk, B. Latos, Kowal i Szwagrzyk 80, 81, 84. Hat trick w 4 minuty zaimponował widzom.

W drugiej kolejce ligowych bojów Spójnia znów wystąpiła w roli gospodarza. Podejmowała jedynastkę z Przeciszowa, której zaaplikowała 4 gole tracąc tylko jednego. Znow Kowal, dwukrotnie Szwagrzyk i Łaksa trafiali celnie. Po kilkudniowym zaledwie pobycie w okręgówce bilans był wysmieszliwy: punktów 6, goli strzelonych 10. Zawrót głowy był blisko, toteż niektórzy z ulgą przyjęli porażkę w trzeciej serii gier z Cedronem Brody 0-1. Porażka w najmniejszych z możliwych rozmiarach pozycjonuje zespół, dodaje motywacji, zachęca do wysiłku.

Puchar, dwa puchary

Zanim rozpoczęto ligowe zmagania nowego sezonu, tuż przed pierwszym gwizdkiem sędziego inaugurującym pojedynek z Olimpią, zespół Spójni... kończył poprzedni. Mistrzostwo w olkuskiej klasie „A” premiowało do klasy okręgowej; puchar prezesa Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu, Jerzego GÓRNICKIEGO, awans honorował. Okazały Puchar (a dokładnie dwa puchary, bowiem Spójnia Osiek II także awansowała z klasy „C” do „B”) otrzymał kapitan jedenastki Spójni, Michał Ziarno – na zdjęciu pierwszy z prawej. Obok stoją: wiceprezes podokręgu olkuskiego Bolesław Ściepura, wiceprezes Spójni Apolinary Cwięczek, prezes klubu Edward Szumera i sołtys Danek Ziarno.

W Osieku, w klubie Spójnia, sportowe wyniki z roku na rok są coraz lepsze. Wydaje się, że jest to rezultat nakładających się ambicji sportowych i lokalnych. Wielką motywację do gry potrafią zaszczepić piłkarzom miejscowi działacze, duża grupa ludzi związanych z klubem i jego kierownictwem: Wiesław, Danek, Kazimierz i Grzegorz Ziarno, Edward Szumera, Zbigniew Adamczyk, Walenty Redel, Janusz, Wiktor, Paweł i Kluczewscy, Czesław Kordaszewski, Krzysztof Kocjan, Marian, Janczarski, Krzysztof Tracz i Kazimierz Mączka. Równie ważnym elementem pchającym piłkarzy do zaciętej i skutecznej rywalizacji jest wygranie batalii o miano najlepszej drużyny w gminie Olkusz. Drużyna z małego Osieka jest w stanie skutecznie i zwycięsko rywalizować z uznanym klubem ze Srebrnego Grodu. Fakt ten dodaje rangi zwycięstw Spójni.

Na mocnych podstawach

Spójnia Osiek-Zimnodół-Zawada, beniaminek tego szczebla rozgrywek, Ludowy Zespół Sportowy.

Spójnia Osiek – kadra I drużyny:

Trener: Adam Borecki

Bramkarze: Patryk Grzywiński, Jarosław Ziarno, Tomasz Pietrzyk.

Obrońcy: Ireneusz Sadzawicki, Bartosz Latos, Mateusz Cebulski, Adam Czarnota, Tomasz Filo, Marcin Bendek, Paweł Kordaszewski, Maciej Mróz.

Pomocnicy: Piotr Kasprzyk, Michał Mróz, Michał Ziarno, Tomasz Czarnota, Grzegorz Latos, Marcin Karoń, Roman Brodziak.

Napastnicy: Marcin Stach, Damian Kowal, Sylwester Stach, Marcin Tomczek.

Pozyskani na sezon 2006/2007: Marcin Łaksa (Klucze Przemsza), Przemysław Siola (Promień Przeginia), Paweł Lancier (Pomorzany Olkusz), Paweł Malinowski (Sokół Gołaczewy), Arkadiusz Czarnota.



Spójnia Osiek

Beniaminek z ambicjami

Spójnia jest autentycznym klubem środowiskowym, a jej egzystencja wynika ze społecznego zapotrzebowania. Klub z Osieka powstał z potrzeby uczestnictwa w rywalizacji sportowej, z ambicji mieszkańców wsi. Pierwszy sygnał, że futboliści z Osieka nie mają kompleksów w rywalizacji z potentatami, mieliśmy jakiś czas temu, kiedy LKS pokonał wyżej notowaną jedenastkę z Olkusza. Przed rokiem pasjonowaliśmy się walką Spójni w Pucharze Polski na szczeblu Podokręgu Piłki Nożnej w Srebrnym Grodzie. Po drodze zespół z Osieka pokonał najlepszy zespół powiatu, Przebój Wolbrom, a następnie ówczesnych czwartoligowców z Bukowna i dostąpił zaszczytu reprezentowania Ziemi Olkuskiej na szczeblu Małopolskiego Okręgu Piłki Nożnej.

Doświadczenie nabyte w Pucharze Polski oraz w rywalizacji A-klasowej, gdzie Spójnia od lat trzech przegrywała rywalizację o przysłowiowy włos, stało się wielkim kapitałem w zmaganiach na szczeblu okręgowym, w gronie zespołów z czterech powiatów Małopolski Zachodniej.

Równoległe z konstruowaniem sportowych podstaw jedenastki Spójni działacze z Osieka budowali materialne podstawy klubu. Ambicją, która łączy od lat społeczność lokalną, była budowa stadionu. Dziś obiekt w Osieku, szczególnie płyta boiska, uchodzi za bodaj najlepszą w powiecie. Stadion jest ogrodzony, wyposażony w trybuny, posiada zaplecze, gdzie dość jest miejsca na szatnie, natryski, magazyny sprzętu, pomieszczenia administracyjne. Stadion wyceniany jest na 700 tys. zł. i jest tak naprawdę własnością wiejskiej społeczności. W ostatnich dniach wybudowano drogę dojazdową (bitumiczną) do boiska oraz wylano asfalt parking przed obiektem. Wtajemniczonym nie trzeba przypominać, że stadion budowano w systemie gospodarczym, wielkim wysiłkiem społeczności, przy wymiernym zaangażowaniu lokalnych przedsiębiorców.

Zadanie wsparła gmina Olkusz, która wykupiła jedną trzecią udziałów we własności działek, na których wybudowano obiekt. Dzięki temu klub zyskał 40 tys. zł. Dodatkowo radni Olkusza przeznaczyli 40 tys. zł na roboty wykończeniowe. To najładniejsze boisko w powiecie – tak twierdzą w Osieku. To także obiekt, który łączy. Korzystają z niego miłośnicy sportu z trzech sołectw: obok Osieka jeszcze z Zawady i Zimnodółu. Jest to ich wspólne dzieło.

W przeszłości, kiedy do budowlanych prac potrzeba było wielu rąk, książd proboszcz informował o terminach robót na obiekcie, a gdy kasa klubowa świeciła pustkami – przekazywał niedzielną tację na wykup gruntu i najbardziej potrzebne materiały. Dziś, gdy obiekt imponuje rozmachem, a piłkarska jedenastka osiąga wymierne sukcesy, działacze z Osieka czynią wysiłki, aby drużynie

zapewnić należyte warunki do treningu, szkolenia młodzieży, do podejmowania skutecznej rywalizacji. Działacze z Osieka, których tutaj nie brakuje, patrzą na piękny stadion, niewielką trybunę oraz równą jak stół murawę z niekłamną satysfakcją. Ale między sobą rozmawiają już o dalszych planach inwestycyjnych. Rozbudowa obiektu jest konieczna, grunty wykupione. W szybkim tempie musi powstać boisko treningowe. Jedną płytą dla tak dużej grupy ćwiczącej młodzieży po prostu nie wystarcza.

Wieś chce

Zapyta ktoś: dlaczego to akurat w Osieku futbol znalazł szczególnie dobry klimat? Odpowiedź na tak postawione pytanie bynajmniej trudna nie jest. W tej dużej, bogatej, przedsiębiorczej wsi mieszkają ludzie ambitni, którzy swą małą ojczyznę rozstawiają na wszelkie sposoby. Dodatkowo jeszcze żyją w Osieku prawdziwi miłośnicy futbolu, a wśród nich APOLINARI CWięCZEK – pasjonat, futbolowy działacz, radny gminy Olkusz, na co dzień lokalny przedsiębiorca. Pan Apolinary, prezes do spraw sportu w Spójni, sam nie szczędzi grosza na klub, a dodatkowo jeszcze potrafi zjednywać dla osieckiego LKS-u możliwych sponsorów. Cwięczek jest dobrym duchem klubu: wie, jak zarządzać, tworzyć wzorową atmosferę; ma znakomite rozeznanie, gdzie znaleźć zdolnego gracza.

Klubu skupia lokalnych biznesmenów. To dzięki tym ludziom ambicje sportowe Spójni mogą być realizowane. Gdy klub jest w potrzebie, pomocy udzielają: OSP w Osieku (z prezesem Julianem Kusiem na czele – dochód z sylwestrowej zabawy), Wiesław i Grzegorz Ziarno, Adam Węglarz, Edward Szumera, Julian Kowalczyk, Zygmunt Solecki, Zbigniew Adamczyk, Grzegorz Żurek, Andrzej Zub, Tadeusz Dudek, Sylwester Kluczewski, Artur Wernik, Stanisław Wąs, Leszek Rolka i wielu, wielu innych. Prezes Cwięczek prosił, aby za pośrednictwem „Futbolu Małopolski” wszystkim im podziękować, co czynimy z przyjemnością.

Kiedy tak zacna grupa osób wspiera klub sportowy, jego ambicje muszą sięgać wysoko. Apolinary Cwięczek nie kryje, że marzy mu się, aby Spójnia rywalizowała o V ligę. Udało się skonstruować mocną jedenastkę, doprowadzić zawodników do wysokiej formy na 10-dniowym zgrupowaniu w Rytrze, skutecznie umotywować.

W Spójni z Osieka pierwsza drużyna seniorów, rywalizująca w klasie okręgowej, jest oczkiem w głowie działaczy – to oczywiste. Jednak z równie dużą uwagą szefowie LKS-u śledzą postępy pozostałych zawodników. W klubie trenuje około 120 piłkarzy, 4 drużyny uczestniczą w rozgrywkach. Rezerwy seniorów rywalizują w klasie „B” w Podokręgu w Olkuszu, zaś juniorzy młodzi i starsi, nad którymi opiekę sprawują szkoleniowcy: Marek Mróz i Michał Ziarno, z powodzeniem występują w okręgowych ligach juniorów.

Zapyta ktoś: skąd w LKS Spójnia tak dużo optymizmu? Czy w osieckim klubie nie brak problemów, trudności? Dobra atmosfera, którą w Osieku się czuje, jest prostą konsekwencją kompetencji działaczy, dobrze poukładanej pracy w klubie, precyzyjnie i trafnie wyznaczonych celów sportowych. A trudności, szczególnie te z kasą, są obecne. Największe wydatki wiążą się z odległymi i drogimi wyjazdami na mecze, opłatą sędziów... Dobrze by było, gdyby gminne dotacje na sport, na LKS w Osieku, były większe. Ale... Rolą prezesów klubu jest problemy rozwiązywać. I to Apolinarowi Cwięczkowi oraz jego przyjaciołom wychodzi niezgorzej.

JERZY NAGAWIECKI

Zwłaszcza dla koneserów

Ukłon wobec tradycji

Zawsze wierna poszanowaniu tradycji Rada Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej postanowiła w sposób szczególny uczcić jubileusze dwóch znamienitych klubów: Cracovii oraz Wisły. Oto 23 i 24 września dojdzie do turnieju oldbojów z udziałem reprezentacji Krakowa, Łodzi, Śląska i Warszawy. Szykuje się nader atrakcyjna impreza, co czym świadczą listy uczestników zawodów. Dominują w nich byli reprezentanci kraju, gracze o długoletnim stażu i ogromnych zasługach. Warunkiem formalnym jest tylko to, aby do rywalizacji przystąpili zawodnicy powyżej 40 roku życia.

TERMINARZ ROZGRYWEK

23 września, sobota

(stadion Cracovii)

pierwszy mecz - godz. 16.00

drugi mecz - godz. 17.30

24 września, niedziela

(stadion Wisły)

mecz o III miejsce – godz. 11.00

final – godz. 12.30

Po meczach pierwszego dnia turnieju o godz. 20. 00 odbędzie się uroczysta kolacja w restauracji „U Wiślaków”. Turniej zakończy się wręczeniem drużynom pucharów, zaś zawodnikom pamiątkowych medali. Zapraszamy sympatyków doskonałego futbolu, choć już na trochę wolniejszych obrotach...

Wieliczka wygrywa turniej sędziów

Na stadionie Piłkarza Podłęże rozegrany został turniej piłki nożnej o Puchar Prezesa Podokręgu Wieliczka pomiędzy drużynami sędziów z trzech podokręgów: Bochni, Myślenic i Wieliczki. Turniej miał charakter przede wszystkim integracyjny, w związku z przejściem obsady wszystkich zawodów przez sędziów wielickich.

Turniej miał charakter przede wszystkim integracyjny, w związku z przejściem obsady wszystkich zawodów przez sędziów wielickich.

Podpisana została umowa o wymianie sędziów, wobec czego mecze III grupy A klasy będą prowadzić sędziowie z Wieliczki, Bochni i Myślenic. Sam turniej był bardzo zacięty, wszystkie zespoły zanotowały po jednym zwycięstwie i jednej porażce, więc decydowała różnica bramek. Najlepszy bilans miała Wieliczka i ona odebrała z rąk prezesa podokręgu Andrzeja Strumińskiego okazję puchar za zajęcie pierwszego miejsca.

Wyniki: Bochnia-Myślenice 1-0 bramka Biernat, Wieliczka-Bochnia 2-0 bramki Nowak, Kołodziejczyk, Wieliczka-Myślenice 1-2 bramki Baryczka-Ślusarczyk, Marzec.

1 Wieliczka 2 3 3-2
2 Myślenice 2 3 2-2
3 Bochnia 2 3 1-2

Bochnia: Janusz Zwińczak, Andrzej Gnyla, Piotr Nosalski, Mariusz Zwińczak, Michał Biernat, Paweł Rajca, Mariusz Krupa, Marian Kurek, Mateusz Kukla, Michał Sulek, Tomasz Kubik, Mariusz Stec, Bartłomiej Stec, Jacek Goliński.

Myślenice: Jacek Drewnicki, Artur Ślusarczyk, Tomasz Ślusarczyk, Łukasz Sikora, Marian Banowski, Krzysztof Salawa, Grzegorz Bochenek, Robert Pitala, Wojciech Pachura, Marcin Marzec, Grzegorz Kozak, Bartłomiej Mieszkowicz.

Wieliczka: Krzysztof Prochwicz, Krzysztof Jaworski, Mateusz Szwagrzyk, Marcin Rusiunek, Piotr Nowak, Maciej Pitucha, Krzysztof Kołodziejczyk, Kamil Baryczka, Dariusz Prasie, Janusz Chmielewski, Adam Świętka, Daniel Bobek, Grzegorz Karolczak, Arkadiusz Litewka, Maciej Wdowiak.

Mecze sędziowali jako główni: Maciej Pitucha, Paweł Kozub, Andrzej Gnyla, a asystowały im Iwona Kwinta, Anna Wilk.



Wręczenie pucharu zwycięskiej drużynie sędziów Podokręgu Wieliczka



Zwycięska drużyna sędziów Podokręgu Wieliczka

Wrzesień należy do tych miesięcy w roku, w których stwierdzamy dobrą formę zespołów klubowych jak i reprezentacji. Wysoka forma jest w pełni uzasadniona, zbieramy owoce należytej pracy treningowej wykonanej w lipcu i sierpniu, a nie uwidaczniają się jeszcze problemy przemęczenia fizycznego czy też znużenia psychicznego.

Należy jednak wystrzegać się wpadania w przesadny zachwyt i zbyt wielki optymizm, który możemy sobie zbudować na bazie wrześnieowej formy zespołu. Nadejdą szybko kolejne miesiące, w których praca będzie trudniejsza (warunki pogodowe, problemy zdrowotne itd), a terminarz rozgrywek będzie wymagał systematycznej gry i równie dobrej formy zespołu. Musimy już więc teraz, we wrześniu, zatroszczyć się o to, żeby pod koniec rundy jesiennej zespół nasz „nie wysiadł” (mówiąc językiem futbolu), tracąc punkty i marnotrawiąc zdobycze.

Wszechstronny, systematyczny trening to najskuteczniejszy oręż do likwidowania wahań formy drużyny. Tworzą ją jednak poszczególni zawodnicy i to nie tylko w liczbie jedenastu. Z podstawowego składu z września w listopadzie może już kilku ogniw brakować. Kontuzje, choroby, wykluczenia za nagromadzone kartki, zaniedbania w nauce i inne przyczyny zmuszą nas do gry dublerami - zapleczem drużyny. O nich trzeba więc stale pamiętać, muszą być tak przygotowani, żeby w każdej chwili mogli skutecznie zastąpić graczy z tzw. podstawowego składu. Służyć temu muszą gry szkolne, kontrolne, a przede wszystkim trening indywidualny.



Wrzesień miesiącem zadowolenia i kontynuacji dobrego!

PLAN TRENINGÓW NA WRZESIEŃ DLA ZESPOŁÓW KLAS NIŻSZYCH ORAZ JUNIORÓW

1.09. (piątek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny 20 min
Ćwiczenia z piłką 60 min
a) podania i przyjęcia piłki
b) podania bez przyjęcia
c) atak przeciw obronie (akcent: gra przez boczną strefę boiska - przerzuty)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

3.09. (niedziela)

Zawody mistrzowskie
Pogadanka taktyczna: kontratak na podstawie możliwości zespołu

5.09. (wtorek)

Rozruch indywidualnie, gimnastyka, rozciąganie 10 min
Ćwiczenia motoryki: przebieżki szybkościowo-wytrzymałościowe (z piłką i bez) 20 min
Ćwiczenia z piłką 80 min
a) 2x2, 3x3 do małych bramek (obowiązek dryblingu)
b) prowadzenie piłki plus dośrodkowanie plus strzał głową

UWAGI DO PLANU TRENINGÓW

W planach na poszczególne miesiące główną uwagę zwracamy na te elementy pracy treningowej, które w konkretnym okresie są najistotniejsze. Główny akcent pracy dla okresu przygotowawczego polega na dążeniu do osiągnięcia jak najwyższego poziomu motoryki w szerokim tego słowa znaczeniu. Akcent ten dominuje w planach na miesiące przerwy zimowej, a częściowo także letniej. Okres sezonu właściwego - okres rozgrywek - najdłuższy, bo trwający ok. 8 miesięcy, wymaga głównie pracy nad pozostałymi elementami gry, to jest techniką i taktyką. Pracy nad tymi umiejętnościami poświęcamy w każdym konspekcie, w każdym mikrocyklu treningowym co najmniej 2/3 czasu przeznaczanego dla jednostek treningowych. Ustawiczna praca nad techniką jest wymogiem podstawowym szczególnie w pracy z młodzieżą, stopień umiejętności technicznych wzbogaca względnie zuboża możliwości taktyczne zawodników i w efekcie zespołu. Staramy się ukierunkować pracę nie tylko na formy ścisłe, ale również na różnego rodzaju gry. Poza tym staramy się przekonać trenerów i trenujących do poświęcenia jednego z czterech dni mikrocyklu na trening indywidualny lub grupowy (obejmujący wprawki techniczne, technikę pozycyjną, technikę stałych fragmentów gry). Należy stale pamiętać, że dzisiejsza technika to umiejętność panowania nad piłką w ruchu, w warunkach walki sportowej. A jeśli tak, to ćwicząc technikę nie tracimy niczego z zakresu taktyki i motoryki. Wręcz odwrotnie, dużo zyskujemy.

10.09. (niedziela)

Zawody mistrzowskie
Pogadanka taktyczna: przyspieszanie, zwalnianie gry (arytmia)

12.09. (wtorek)

Rozruch w formie gier (piłka ręczna, strzał głową), rozciąganie 20 min
Ćwiczenia motoryki (skoczność - skoki w seriach, wieloskoki) 20 min
Ćwiczenia z piłką 70 min
a) prowadzenie piłki plus zwód plus drybling plus strzał 1x1
b) długie zagrania (zagrywka z przeniesieniem gry do boku plus rozegranie przewagi 2x1 z dośrodkowaniem)
c) gra „bułgarska” (akcent: przerzuty)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

13.09. (środa)

Gra szkolna z własną rezerwą, juniorami

14.09. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min
Trening grupowy według potrzeb - technika 60 min

15.09. (piątek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 15 min
Ćwiczenia z piłką 65 min
a) zgrywanie linii i członów
b) strzały po zagrywce z przeciwnikiem
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

17.09. (niedziela)

Zawody mistrzowskie
Pogadanka taktyczna: wykorzystanie przepisów gry (spalony, gra „na gwizdek”)

19.09. (wtorek)

Rozruch z piłkami, w małych grupach 10 min
Ćwiczenia motoryki: szybkość, ZZG - zwinność, zręczność, gibkość 20 min
Ćwiczenia z piłką 80 min
a) 2x2, 3x3 z akcentem na drybling

b) gra głową: podania, strzały, wybiecia
c) 7x7, 8x8 (duże boisko zwężone)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

20.09. (środa)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 15 min
Ćwiczenia z piłką 60 min
a) 5x5 na połowie boiska - utrzymanie się przy piłce
b) 7x7, 8x8 do dużych bramek (szybki atak)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 15 min

21.09. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min
Trening grupowy (linie, człon), stale fragmenty gry (rzut wolny) 70 min

22.09. (piątek)

Rozruch w formie gier (4x2, 5x3) rozciąganie 15 min
Ćwiczenia z piłką 70 min
a) podania w 2ach, 3ach z przyjęciem i bez, zmiany pozycji

b) gra 5x5, 6x6 z bramkarzami (na utrzymanie piłki do 8 podań)
c) atak boczną strefą plus dośrodkowanie plus strzał z przeciwnikiem
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

24.09. (niedziela)

Zawody mistrzowskie
Pogadanka taktyczna: zaczynanie akcji z głębi pola (bramkarz, obrońcy)

26.09. (wtorek)

Rozruch z piłkami, forma zabawowa 15 min
Ćwiczenia motoryki (szybkościowo-zwinnościowe) 20 min
Ćwiczenia z piłką 75 min
a) gra głową (wybiecia, podania, strzały)
b) przyjęcia piłki w locie (piers, udo, podbicie)
c) 5x5, 3x3 do małych bramek, krycie każdy swego

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

27.09. (środa)

Gra szkolna (wewnętrzna, juniorzy, rezerwa)

28.09. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min
Trening indywidualny: wprawki techniki w zależności od potrzeb - wyrównawczy w zakresie motoryki, np szybkość 60 min

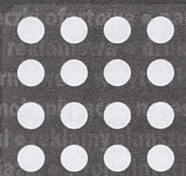
29.09. (piątek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 15 min
Ćwiczenia z piłką 60 min
a) przyjęcie piłki plus prowadzenie, plus podanie
b) strzał po kombinacji 1x1
c) atak przeciw obronie (włączanie się obrońców, strzał z drugiej linii)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 15 min

WYBRANE PARAMETRY OBCIĄŻENIA

Charakter obciążenia	Czas trwania ćwiczeń	Intensywność ćwiczeń	Czas odpoczynku	Ilość powtórzeń (serii)	Metoda
Beztlenowe bezmleczanowe (szybkościowo-siłowe)	Do 6"	max	1' – 2' między ćw. 3' – 4' między seriami	W serii: 6 – 7 Serii: 5 – 6	
Beztlenowe mleczanowe (wytrzymałość szybkościowa)	a) 0,3' – 3' przy jednokrotnej pracy b) 0,3' – 2' przy powtórzeniowej pracy	Submax	-	-	
		Submax, duża	3' – 10'	3 – 6	
	a) 0,2'	Duża	0,2' – 0,5' m. ćw. do 3' m. seriami	W serii: 2 – 4 Serii: 5 – 6	
Tlenowo-beztlenowe (wykorzystywane dla kształtowania wszystkich cech motorycznych)	b) 0,5' – 1,5'	Duża	0,5' – 1,5' m. ćw. do 6 min. seriami	W serii: 5 – 6 Serii: 2 – 4	
	c) 3' – 10'	Duża	Do pełnego wypoczynku	2 – 6	
	d) 30'	Zmienna: od umiarkowanej do max.	-	-	
	a) 1' – 3'	Umiarkowana	0,5' – 1,5'	W serii: 5 – 8 Serii: 2 – 8	
Tlenowe (ogólna wytrzymałość)	b) 3' – 10'	Umiarkowana	Wg samopoczucia	6 – 8	
	c) 30' i więcej	Zmienna: od małej do dużej	-	-	
Anaboliczny (siła i wytrzymałość)	a) 1,5' – 2'	Od dużej do submax	1,5' – 2'	W serii: 5 – 6 ćw. Serii: 3 – 4	
	b) do zupełnego zmęczenia	duża	3' – 4'	4' – 6'	

od projektu...



OMEGA ART

centrum poligraficzno-reklamowe

do druku

www.omega-art.com.pl

DRUKARNIA2+

32-300 Olkusz, Bogucin Mały 78D 032 647 42 60

FIRMA HANDLOWA



Apolinary Cwierzczek

32-300 Olkusz
Osiek 12
tel. 608 584 103

WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ !



HURTOWNIA PIŁKARSKA

30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7

☎ / fax (012) 632-38-11, tel. kom. 0503 078 400

e-mail: firma@sporttiw.pl www.sporttiw.pl

Polecamy Państwu
najwyższej jakości artykuły
renomowanych firm:

- ⚽ buty i sprzęt firmy Adidas
- ⚽ buty i sprzęt firmy Puma
- ⚽ buty i sprzęt firmy NIKE
- ⚽ buty piłkarskie firm
Umbro, Diadora, Joma, UHL-Sport, Lotto
- ⚽ komplety piłkarskie meczowe
i treningowe (dresy i ortaliony)
- ⚽ bluzy i spodnie bramkarskie
- ⚽ piłki meczowe i treningowe
- ⚽ ochraniacze
- ⚽ środki medyczne
- ⚽ inne artykuły piłkarskie
(wkrety, skarpetogetry, torby,
rękawice bramkarskie, komplety siatek)



pokolenie

UEFA
EURO '12



Kadra MZPN.

„Pokolenie EURO-2012”

Kijów 8-13 sierpnia 2006

